

Jaś i Małgosia – dobra historia bez happy endu

13 marca 2018

Pierwsza na świecie reintrodukcja dużego drapieżnika – umotywowana celami ekologicznymi, a w dodatku pod pewnymi względami udana – miała miejsce w Puszczy Białowieskiej. O tym pionierskim zabiegu przypominają naukowcy z ośrodków w Białowieży, Krakowie, Paryżu i Petersburgu.



Wnioski z badań źródeł historycznych, dotyczących reintrodukcji niedźwiedzia, opublikowano w „Conservation Biology”. Autorami pracy są: Tomasz Samojlik i Dries Kuijper z Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży, Nuria Selva z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie, Piotr Daszkiewicz z Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu, Anastasia Fedotova z Rosyjskiej Akademii Nauk w Petersburgu oraz Adam Wajrak, przyrodnik i dziennikarz.

MANIA ZARZĄDZANIA

Reintrodukcja odbyła się niedługo przed wybuchem II wojny światowej. Jak podkreśla pierwszy autor publikacji dr Tomasz Samojlik, jej znaczenie można docenić tylko w kontekście wcześniejszych wydarzeń, związanych z historią przyrodniczą

Puszczy Białowieskiej (PB) i ingerencją człowieka na jej terenie. Chodzi np. o rosyjskie próby wprowadzenia nowoczesnej gospodarki leśnej i łowieckiej na terenie Puszczy w XIX wieku.

Wcześniej, w epoce królewskiej, Puszcza Białowieska miała status królewskiego rezerwatu łowieckiego, a żyjące w niej drapieżniki miały się nie najgorzej. „Niedźwiedź był otoczony specjalną opieką; należał do grupy tzw. animalia superiora – zwierząt zarezerwowanych na potrzeby łowów królewskich. Jednak po przejściu Puszczy pod władzę carską, natychmiast stał się on głównym celem ataków – przede wszystkim dlatego, że uważano go za głównego wroga żubra” – przypomniał dr Samojlik.

Dodał, że powodem zmian było zapatrzenie się Rosjan na niemieckie wzorce gospodarki leśnej. Te zaś oznaczały przeświadczenie, że drapieżniki to najgorsza rzecz, jaka może się zdarzyć w lesie gospodarowanym przez człowieka; że należy z nimi walczyć wszelkimi możliwymi sposobami.

Jak mówi naukowiec z IBS PAN, „zaprowadzenie w Puszczy „porządku” było punktem honoru rosyjskich leśników i administratorów od momentu przejęcia Puszczy pod carską władzę. Pochodzące z początków XIX w. opisy wizyt w Puszczy, m.in. wysłanników carskich, którzy mieli zlustrować Puszcę Białowieską i ocenić jej przydatność do prowadzenia gospodarki leśnej, pełne są przerażenia: jak bardzo puszcza jest nieucywilizowana, zapuszczona i zawałona martwym drewnem”.

„Cywilizowanie” Puszczy w XIX w. w praktyce oznaczało m.in. tępienie na potęgę drapieżników – wilków, rysi, lisów, kun, łasic, a nawet drapieżnych ptaków. „Stosowano różne środki: od obław i polowań, przez trucizny, po pomysły nagradzania ludności lokalnej za zwalczanie drapieżników. W efekcie w 1879 r. zabity został ostatni niedźwiedź w Puszczy Białowieskiej. Paradoksalnie, choć niedźwiedzie tępieno pod hasłem ochrony żubrów – które również wyginęły w Puszczy, 40 lat po niedźwiedziach” – mówi.

Autorzy publikacji w „Conservation Biology” przypominają, że po odzyskaniu przez Polskę niepodległości – oraz władzy nad Puszcą Białowieską, a zarazem stwierdzeniu wyginięcia żubra na wolności – szybko pojawiła się myśl, by żubra przywrócić. Zawiązano Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra, a do Puszczy – dzięki ogromnym nakładom całej Europy – przywieziono żubry z różnych hodowli.

Było to w roku 1929. Kiedy zaś program reintrodukcji żubra zaczął nabierać rozpędu, pojawiła się nowa myśl: skoro do lasu wrócił żubr, trzeba też przywrócić jego głównego drapieżnika, niedźwiedzia. Nie wiadomo, kto oryginalnie był autorem tego pomysłu. Wiadomo jednak, że zrealizował go pierwszy dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego, Jan Jerzy Karpiński.

JAS I MAŁGOSIA

Dr Samojlik podkreśla, że była to pierwsza na świecie reintrodukcja dużego drapieżnika, w której chodziło o zwiększenie bioróżnorodności i odtworzenie w ekosystemie naturalnych mechanizmów. „Już wcześniej pojawiały się próby reintrodukcji czy introdukcji różnych drapieżników – ale tylko po to, by na nie polować. W wypadku białowieskich niedźwiedzi nie było jednak mowy o polowaniach. Chodziło raczej o przywrócenie w lesie naturalnego wroga żubra i procesu naturalnej selekcji” – podkreśla.

Genialnie pomyślany plan zrealizowano w 1937 r. – opowiada dr Samojlik. Do Puszczy Białowieskiej przywieziono w specjalnej klatce ciężarną samicę z ogrodu zoologicznego. Wiadomo było, że ona nie nadaje się do życia na wolności. Wymyślono jednak sprytną metodę, dzięki której jej dzieci miały przyjść na świat właśnie w Puszczy i tam nauczyć się samodzielnego życia.

„Wszystko odbywało się w samym sercu Białowieskiego Parku Narodowego. Maluszki, które się tu urodziły – Jas i Małgosia – mogły swobodnie wychodzić z klatki i poznawać otoczenie. Nie miał do nich dostępu nikt poza strażnikami niedźwiedzimi;

specjalnie wyznaczonymi osobami, które miały tych niedźwiedzi doglądać, a jednocześnie nie nawiązywać z nimi kontaktu. Kiedy niedźwiadki podrosły i mogły się same wyżywić, pręty w klatce – wcześniej rozgięte – na powrót wyprostowano. Niedźwiadki szybko zaczęły samodzielne życie na wolności” – opowiada naukowiec z IBS PAN.

I podkreśla, że był to pierwszy na świecie przypadek reintrodukcji zwierząt metodą zwaną dziś „born to be free”, dzięki której zwierzęta przyzwyczajają się do życia na wolności bez ingerencji człowieka.

PRÓBY I BŁĘDY

Dr Samojlik przypomina, że równolegle w tym samym okresie niedźwiedzie próbowano przywrócić do PB także innym sposobem, który polegał na przywiezieniu do lasu oswojonych zwierząt (zakupionych prawdopodobnie na Białorusi) i próbie ich aklimatyzacji. „To się jednak kompletnie nie udało. Oswojone niedźwiadki nie wyobrażały sobie tego, że muszą same zdobywać pożywienie. Kiedy spotkały człowieka i poczuły bliskość domostw, zaczęły tam pochodzić, żebrać... Niestety, zabrakło edukacji – miejscowych nie uprzedzono, że niedźwiadki absolutnie nie mogą mieć kontaktu z ludźmi. Ale ludzie widząc te małuchy, pocieszne kulki, głaskali je i dokarmiali. Kiedy podrosły i zaczęły być niebezpieczne, ludzie przestali je dokarmiać. Przyzwyczajone do tego niedźwiedzie zaczęły sprawiać kłopoty. Zaczęły się ataki na ludzi, część niedźwiedzi padło ofiarą kłusowników, inne trzeba było odłowić. Tylko jeden z oswojonych niedźwiedzi przyzwyczał się do życia na wolności” – mówi.

Problem ten nie dotyczył Jasia i Małgosi, które unikały człowieka jak prawdziwe, dzikie niedźwiedzie, a prawdopodobnie nawet się rozmnożyły. „Ta historia miała ogromne szanse na happy end, skończyła się jednak smutno. Wybuch II wojny światowej oznaczał absolutny krach programu reintrodukcji niedźwiedzi, który zaczynał nabierać rozpędu... Niemcy, którzy

zajęli teren, przekształcili go w rezerwat łowiecki Hermanna Goeringa i realizowali swoją wizję przywracania Puszczy +pierwotności+ wypuszczając tu na przykład bydło Hecka i cyrkowe niedźwiedzie. Te ostatnie były sprawcami ataków na ludzi” – mówi dr Samojlik. Po wojnie niedźwiedzie obserwowano w Puszczy jeszcze przez kilka lat. Na pewno były wśród nich młode, być może potomstwo Jasia i Małgosi. Ostatnie niedźwiedzie ślady stwierdzono w polskiej części Puszczy w 1947, a w białoruskiej w 1950 roku.” – mówi dr Samojlik.

„Po całej tej inicjatywie pozostała jedynie pamięć pierwszego, i – jak się upieramy – częściowo przynajmniej udanego projektu reintrodukcji dużego drapieżnika na świecie. Udanego, jeśli uwzględnić fakt, że dzikie niedźwiedzie przetrwały tu 13 lat i zdołały się rozmnożyć na wolności” – zaznaczył naukowiec z Instytutu w rozmowie z PAP.

Zastrzegł jednocześnie, że historia przywrócenia pary niedźwiadków jest czymś bardziej skomplikowanym, niż historią konserwatorskiej porażki: „gdyby nie II wojna światowa, niedźwiedź mógłby w puszczy spokojnie żyć i idealnie wkomponować się w środowisko”.

Dr Samojlik podkreśla, że zastosowana w przypadku Jasia i Małgosi metoda born to be free jest dziś na świecie rutynowo stosowana podczas przywracania drapieżników do środowiska. Współczesne prace na temat reintrodukcji dużych drapieżników zwykle nie wspominają jednak o Puszczy Białowieskiej. „A naszym zdaniem historia ta warta przypomnienia, jako pierwsza na świecie próba wprowadzenia dużego drapieżnika do środowiska, w którym on już wcześniej istniał, motywowana ekologicznie, i nie realizowana dla celów łowieckich” – mówi. Dodatkowo, białowieskie doświadczenie może być wykorzystane, jako cenna lekcja dla współczesnych projektów tego typu na całym świecie.

Informacji na temat reintrodukcji autorzy publikacji szukali w publikacjach rosyjskich i historycznych archiwach w

Petersburgu i Moskwie. Dr Samojlik zaznacza, że choć główny rys tej historii znany był wcześniej, dopiero zestawienie jej z podobnymi próbami reintrodukcji dużych drapieżników na całym świecie nadało jej odpowiedni kontekst.

DZIŚ i JUTRO

Obecnie w Puszczy Białowieskiej nie ma niedźwiedzi, choć sporadycznie pojawiają się informacje o tropach pozostawianych przez niedźwiedzich wędrowców z terenów Białorusi. Choć rezerwat ścisły Białowieskiego Parku Narodowego jest areałem dość dużym, by mogła na nim egzystować para niedźwiedzi, to naturalny powrót tych zwierząt do Puszczy raczej nie nastąpi. Odwiedzające nas osobniki to wędrujące samce, które nie zagrzeją tu miejsca z banalnego powodu – braku samicy” – mówi dr Samojlik.

Autorzy publikacji nie zajmują się możliwością reintrodukcji niedźwiedzi do współczesnej Puszczy. Wskazują za to, jakie lekcje można wynieść z doświadczenia białowieskiego sprzed niemal wieku. „Po pierwsze, przy reintrodukcji drapieżników należy absolutnie unikać metody wypuszczania zwierząt oswojonych, bo każdy ich kontakt z człowiekiem to potencjalne zagrożenie” – zaznacza badacz.

Po drugie – dodaje – „wskazujemy, że kluczowa jest edukacja miejscowej ludności. Bo gdyby mieszkańcy wiedzieli, że dzikich zwierząt nie można traktować jak domowych i dokarmiać – być może udałooby się uniknąć wielu konfliktów między niedźwiedziami a ludźmi. Potwierdza się również, że każdy konflikt, okres chaosu spowodowany przez ludzi – obraca wniwecz najlepsze nawet plany dotyczące reintrodukcji i innych przedsięwzięć związanych z ochroną przyrody”.

Autorstwo: Anna Ślązak

Zdjęcie: [mbc-2016](#) (CC0)

Źródło: [NaukawPolsce.PAP.pl](#)